

Z DZIEJÓW RUCHU NAUKOWEGO NA WOŁYNIU W XIX WIEKU

I. ZBIORY NAUKOWE

napisał

JAN DOBRZAŃSKI

TREŚĆ: 1. Uwagi wstępne. 2. Powstawanie zbiorów na ziemiach polskich. Tadeusz Czacki. Rozbudzenie ruchu naukowego na Wołyniu. 3. Zbiory poryckie. Ich powstanie. Rękopisy poryckie znajdujące się w b. Cesarskiej Publicznej Bibliotece w Petersburgu. Druki. Łukasz Gołębiowski i jego działalność bibliotekarska. Zawartość biblioteki. 4. Biblioteka Liceum Krzemienieckiego. Sposób powstawania. Paweł Jarkowski. Młodzież a bibliotekarstwo. Losy biblioteki po zniesieniu Liceum. Regulamin biblioteki. 5. Biblioteka horodecka. Relacja J. I. Kraszewskiego o jej bogactwach. 6. Młynów. Charakterystyka zbieracza-naukowca Aleksandra Chodkiewicza. 7. Zbiory Mniszchów w Wiśniowcu. 8. Zbiory Filipa hr. Platera. 9. Zbiory innych polskich rodów wołyńskich. Biblioteki szkolne i klasztorne.

1. Współczesna nasza literatura historyczno-naukowa, odnosząca się do dziejów oświaty w Polsce, w małej stosunkowo mierze zajmuje się ziemiami południowo-wschodnimi dawnej Rzplitej. Poszukując przyczyn tego zjawiska, za główną uważamy to, że ziemie te z wyjątkiem okresu istnienia Liceum Krzemienieckiego, nigdy nie przodowały naszemu życiu umysłowemu. Wynikało to z ich położenia geograficznego. Leżąc na wielkim szlaku, prowadzącym z Europy wschodniej na Zachód, ziemie te stały się terenem burz dziejowych, przejścia różnych ludów, ruchów społecznych, wyrażających się w uciążliwych dla państwa wojnach kozackich. Gdy do tego dodamy ustawiczne najazdy turecko-tatarskie, będziemy mieli pełny obraz przeciwności, na jakie natrafiała tu nasza praca cywilizacyjna.

Drugą przyczyną słabego zainteresowania społeczeństwa ziemiami ruskimi jest los, jaki je spotkał po wskrzeszeniu państwowości polskiej. Olbrzymie obszary, które dawniej były naturalnym terenem naszej ekspansji politycznej i kulturalnej, znajdują się dzisiaj, z wyjątkiem Wołynia, już poza granicami Państwa i pozostają w rękach wschodniego sąsiada, który zerwał łączność z kulturą zachodnią.

Obok tych przyczyn istnieje jeszcze inna, wynikająca z sytuacji politycznej współczesnej Europy. Płynność stosunków powojennych między poszczególnymi państwami oraz swoiste nastawienie psychiki niemieckiej w dziedzinie zagadnień współżycia dwóch narodów: polskiego i niemieckiego, sprawia, że czujność nasza zwraca się głównie na Zachód. Niebezpieczeństwo zagrażające nam z tej strony powoduje, że największa stosunkowo liczba prac z dziedziny historii poświęcona jest ziemiom zachodnim. I słusznie. Nauka przedewszystkiem drogą badań dowiesć powinna, czem były i są nasze ziemie zachodnie dla Polski.

A jednak nie wolno nam zamykać oczu na to, co się dzieje na wschodzie. Ziemie tamtejsze, do których nasze historyczne i kulturalne prawa nigdy nie będą przedawnione, zapomniane być nie mogą. Pa-

miętać musimy, że tam, poza olbrzymimi bogactwami materiałnymi, pozostawiliśmy kilkuwiekowy nasz dorobek cywilizacyjny wraz z warsztatami pracy w postaci licznych i cennych zbiorów naukowych, gromadzonych i pieczołowicie przechowywanych przez naszych przodków. Byliśmy tutaj rozsądnymi a zarazem ostoją kultury łacińskiej. Rycerstwo kresowe nie tylko broniło orężem granic Rzplitej przed najazdem wroga, ale, pojmując szerszej swą misję, starało się tutaj i w inny sposób utrwać polski stan posiadania. Nietylko oręż zdobywał te ziemie i utrzymywał je przy Polsce. O charakterze ich i jedności z Koroną decydowała przede wszystkim polska kultura, która siłą swej atrakcyjności powodowała ciężenie tych ziem do Macierzy. Ogniskami tej kultury były pozakładane dawniej i nowopowstające, porozrzucane po siedzibach magnatów, dworach szlachty, klasztorach czy kościołach liczne biblioteki, archiwa, muzea, szkoły i t. p.

Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie jednego tylko działu zbiorów naukowych i na obszarze jednej tylko prowincji ruskiej. Mam tu na myśli ważniejsze biblioteki, istniejące w pierwszej połowie XIX wieku na Wołyniu. Tego rodzaju zbiorom, rozszanym na innych częściach ziem ruskich t. j. Podolu i Ukrainie, poświęcony będzie artykuł następny.

2. Rozbudzony w drugiej połowie XVIII wieku ruch naukowy nie zamarł. Po chwilowym zastoju, który spowodowały dwa ostatnie rozbiory oraz orężne próby utrzymania niepodległego bytu państwa, rozwijał się on nadal. Szczególną uwagę zwrócono na zbieranie i gromadzenie pamiątek przeszłości narodowej. Twórcy Konstytucji 3 maja, Komisiści Edukacji Narodowej, uczestnicy Insurekcji, gdy nie udało im się utrzymać niezaleźności politycznej, kiedy zniknęły dla nich widoki pracy na niwie państwowej, wyteżyli swoje siły w kierunku zachowania i przekazania potomnym dorobku kulturalnego pokoleń. Jesteśmy świadkami powstawania licznych i wartościowych zbiorów naukowych we wszystkich trzech zaborach, co mimo przerwania życia politycznego świadczyło, że ciągłość dziejowa narodu istniała nadal. Ruch na tem polu najbujniej rozwinął się w XIX wieku. Ale już przed rozbiorami z inicjatywy osób prywatnych wyrastają biblioteki, a z nich najznaczniejszą była biblioteka Załuskich. Jaki los ją spotkał, wiadomo. Wywieziona do Petersburga stała się, podobnie jak i później zrabowane, podstawą i ozdobą tego rodzaju zbiorów rosyjskich. Godne jej były — aczkolwiek później powstałe — i chlubnie świadczyły o swych założycielach biblioteki: Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Uniwersytetu Wileńskiego, Czartoryskich w Puławach, Maksymiljana Ossolińskiego we Lwowie. W Wielkopolsce na ten okres przypada działalność Działyńskiego, Bielowskiego, a na Wołyniu powstają zbiory w Porycku, Krzemieńcu, Młynowie i inne, o których mowa niżej.

Z pośród bibliotek wołyńskich na pierwszy plan wysuwają się: porycka i krzemieniecka. Są one owocem pracy jednego człowieka a jako takie służyć za przykład, co może zdziałać dla państwa

rozumna wola jednostki, poparta przez ogół światłego społeczeństwa.

Obie one zawdzięczają swój początek i szybki rozwój Tadeuszowi Czackiemu. Dzięki niemu, przy współudziale wciągniętych przezeń do pracy innych obywateli, powstał na Wołyniu w pierwszych dziesiątkach lat ubiegłego stulecia tak żywo rozwijający się ruch naukowy, który rząd rosyjski zniszczył po upadku powstania listopadowego. Czacki, pełen inicjatywy i poświęcenia obywatel, którego zasługi należycie ocenili już współcześni, po upadku państwa wszystkie swoje zdolności, całe życie oddał pracy nad ugruntowaniem polskości na uchodźczym przez siebie Wołyniu. Droga do tego wiodła przez oświatę. By móc ją dźwignąć, musiał mieć zrozumienie wśród współobywateli, potrzebował bowiem ich poparcia moralnego i materialnego. I trzeba przyznać, że umiał je znaleźć. Społeczeństwo go rozumiało. Świadczą o tem liczne i hojne ofiary, jakie płynęły na ręce Czackiego¹. O moralnem poparciu niechaj świadczy postawa obywateli w sprawie zarzutów czynionych Czackiemu co do funduszów gimnazjum krzemienieckiego. Dla łatwiejszego przeprowadzenia swych planów, zebrał około siebie grupkę ludzi, którzy, rozumiejąc potrzeby kraju, popierali poczynania Czackiego. Byli nimi: Adam Rzewuski, Filip Olizar, Aleksander Chodkiewicz, Wacław Boreyko, Kajetan Proskura, Michał Sobański, Steccy, Józef Drzewiecki, Jan Chojecki, a z młodszych Filip Plater i inni².

Czacki zdawał sobie sprawę z celu swoich trudów. Wyraził to w liście do marszałka Wacława Boreyki. «Na wołyńskiej ziemi pierwszy dzień ujrzałem, tu groby przodków moich, tu ziemia mnie zachowa, gdy do grobu zstąpię, na niej moi potomkowie wspomną, że wasza łaska tylko dobre chęci moje. Niech dzieci i wnuki idą tą samą drogą, niech prawdziwe okażą zasługi. Niech przewyższą mnie w życzeniach, ale z większymi środkami i z większą zdolnością niech dobro ziomków, szczęście tej ziemi mają na uwadze»³.

3. ZBIORY W PORYCKU. Myśl stworzenia biblioteki kiełkowała w głowie Czackiego jeszcze w czasie rozbiorów. Zbieranie rękopisów i druków pozostawało w związku z zamiarami prac naukowo-historycznych, W r. 1792 starosta nowogrodzki posiadał około tysiąca książek i kilkudziesięciu rękopisów. To wszystko było pomieszczone w Warszawie. Kiedy zawierucha wojenna zbliżała się do stolicy, a działania nieprzyjaciela groziły zniszczeniem, przewieziono ten zbiorek do Przyrowa i złożono w tamtejszym klasztorze św. Anny. W pięć lat później biblioteka znalazła się ostatecznie w Porycku i tam rozrosła się, stając w rzędzie najbogatszych bibliotek polskich.

Czacki wiedząc, na jakie napotykać będzie trudności w swoich poszukiwaniach, starał się znaleźć dostęp do różnych z zazdrością strzeżonych skarbów bibliotecznych z pomocą protekcji wpływowych osób

¹ Por. J. Dobrzański. Ofiarności na cele oświaty, *Nauka Polska*, t. XIV, s. 122-44. ² Ks. Alojzy Osieński. O życiu i pismach T. Czackiego. Wyd. II. Kraków 1851, s. 33. ³ List do W. Boreyki z 1.V 1810. Helenjusz. Wspomnienia, s. 499.

a nawet samego króla. Chcąc dostać się do zbiorów klasztornych na Łysej Górze pisze 21.XI 1792 do St. Augusta. «Najjaśniejszy królu — Pod panowaniem WKMcI żyć zacząłem. Uczylem się od tych, których WKMość zbliżając do swego boku, wzmocniłeś w nich swoim zachęceniem gorliwość o rozszerzenie światła w historii, a szczodrotą pańską dałeś im poznać razem wiadomości krajowe i prawa do wdzięczności następnych pokoleń. To wszystko czyni mi obecną powinność, abym, przestawszy być człowiekiem publicznym, szedł drogą pracy, a od WKMości wskazaną w szukaniu pism, które niedbałość zakryła. To wszystko czyni mi nadzieję, że WKMość nie odmówi prośbie mojej. Chcę do tego miejsca, które w epokach odmian nazwisk narodów, religii i obyczajów kraju naszego sławnem jest, pojechać, szukać odleglejszych i bliższych dziejów świadectw. Zbiory takowe pism bywają otoczone zazdrością, niechęcią lub wyobrazeniami bojaźni utraty rzeczy, które w zakęcie zostając próżną są tylko zakurzonych bibliotek ozdobą. List WKMości ułatwi mi trudności, gdy jakie mieć będę. Ja odniosę owoc moich oczekiwań, zakonnicy chlube, że mieli sposobność okazać powinność WKMości. Twemu to jest sercu Najj. Panie rzeczą właściwą czuć w obecnych troskach pociechę, gdy w jakimkolwiek rodzaju ojczyźnie pożytek gotujesz, a każdemu poddanemu zjednywać pragniesz chlube, że służąc powszechności krajowej, może winną WKMości wyznawać wdzięczność». Prośba została uwieńczona dodatnim skutkiem. Król, tak chętnie popierający wszelkie usiłowania ludzi na polu nauki czy literatury, przyszedł z pomocą Czackiemu, o czym własnoręcznie donosi. «Dogadzając chwalebny zamiarom WPana, łączę tu list do ks. biskupa krakowskiego, a oraz do mającego starzeństwo klasztoru Łysej-Góry. Jak życzę, tak spodziewam się, że listy będą skutkować do użytecznego zamysłu WPana w wyszukiwaniu z zastarzałych prochów źródeł światła do historii narodu naszego służyć mogącego. Będzie niegdyś dla potomności naszej wdzięcznie pamiętną, że dobry obywatel, gdy w smutnych ojczyzny okolicznościach nie mógł jej podług żądania swego urzędownie służyć, w pracowitem zaciszu jednak dni swoje trawi na tem, co jakimkolwiek sposobem dla tej powszechnej matki naszej użytecznym stać się może»¹.

Zaopatrzwszy się w potrzebne listy polecające, Czacki wybrał się w podróż po kraju na poszukiwania. Był w Wielkopolsce, zaborze austriackim, na Mazowszu, Lubelszczyźnie, Litwie, a wystarawszy się u króla pruskiego Fryderyka Wilhelma o zezwolenie, zwiedził Gdańsk, Królewiec i Berlin. W gorączce poszukiwań nie cofał się przed niczem dla zdobycia upatrzonego rękopisu czy druku. To też o nim jako też o Ossolińskim obiegały po kraju ciekawe anegdoty, często słuszne. O tem, że Czacki w rozmaity sposób swe zbiory nabywał, pisze Lelewel: «piękny był ten zapal zbierania ksiąg i bibliotek, któremu zdawali się przewodniczyć i wzorem być Czacki i Ossoliński, lecz razem na ich karb rozgłaszane i sowiec eksagerowane anegdotki o ukradkowem podchwytywaniu

¹ A. Osieński, o. c., s. 133-4.

stały się prawdziwym zgorszeniem i, zdając się upoważniać przywłaszczenie cudzego, podniecały do prawdziwych kradzieży. Wyznać trzeba, że sprzątał niekiedy Czacki dzieła, a to takie, które były wielką osobliwością, do nabycia których nie miał żadnych innych środków, które, zostając w zazdrosnych rękach a cenić nieumiejących, zaginąćby mogły... w innych razach używał godziwych środków. Nie szczędził wydatków i drogo opłacał»¹.

Pracom i staraniom odpowiadały wyniki. Znanym będąc królowi ze swych zamiowań i pozostając z nim w stałej łączności, pozyskał dla swych zbiorów cenne nabytki w postaci wartościowych źródeł historycznych. Mając na uwadze bogatą bibliotekę królewską, marzył o niej. Szczególniej obchodziły go teki Naruszewicza i o nich w liście do króla wspomina². Król w odpowiedzi zgadza się, by wspomniane teki, znajdujące się pod opieką Albertrandi'ego, przeszły darem na własność Czackiego.

Podstawą biblioteki poryckiej były rękopisy i stare druki. Rękopisów posiadała biblioteka 146.758 sztuk. Były to akta, korespondencje, notatki historyczne oryginalne lub w odpisach, zawarte w 900 woluminach, z tego do czasów Stanisława Augusta 375 tomów. Materiałów i notatek do statystyki polskiej, zebranych ręką Łojki, 69 tomów, rękopisów Aleksandra Jabłonowskiego 52 tomy, historycznych 123 tomy, tek Naruszewicza 231 tomów³. Niektóre rękopisy były bardzo rzadkie, co podnosiło wartość zbiorów a Czackiego napawało dumą. Zdaniem bibliotekarza Łukasza Gołębiowskiego miał to być wówczas najbogatszy zbiór w Polsce, a w stosunku do niego zbiór Czartoryskich w Puławach «to strumyki wpadający do wielkiej rzeki». Dla ilustracji poniżej podane są te rękopisy, które po r. 1830/31 wywieziono do Rosji i pomieszczono w Publicznej Cesarskiej Bibliotece w Petersburgu.

Pod Lat. F. 1 vel. 47 znajdował się rękopis z końca XIV wieku i początku XV. Zawierał on brewiarz poprzedzony kalendarzem. Na s. 138-42 była litanja do Wszystkich Świętych. Wśród nich wymienieni byli patronowie Czech i Polski, św. Wincenty, św. Wit, św. Jerzy. Rękopis był prawdopodobnie pochodzenia czeskiego, o czym świadczą minjatury w inicjałach. Katalog podaje datę rękopisu 1389-1450. Nr biblj. poryckiej 1208⁴.

Lat. F. 1. vel. 58. Pergaminowy rękopis z XIV wieku. Na wewnętrznej stronie okładki napis: Augustinus super Johannem Liber Iohannis Dlugosch senioris Canonici cracoviensis donatus testamentaliter Monasterio fratrum heremitarum sancti Pauli primi Heremite Sanctorum Michaelis et Stanislai in Rupella in oppido Cazimiriensi sito Anno domini Millesimo Quadringentesimo Septuagesimo secundo die decima octava mensis Iunii. Zawiera homilje św. Augustyna według ewangelji św. Jana bez początku i końca. Przy końcu czerwca 1472 doszło staraniem Jana Długosza do zamiany kościoła parafjalnego na

¹ J. Lelewel. Bibliograficznych ksiąg dwoje. Wilno 1826, t. II, s. 146 i n. ² List z dn. 24. IV 1797. ³ Lelewel o. c., s. 146. Seweryn Gołębiowski. Pamiętnik o życiu Łukasza Gołębiowskiego. Warszawa 1852, s. 27. ⁴ Józef Korzeniowski. Zapiski z rękopisów ces. bibl. publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich. Kraków 1910. Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, t. XI, s. 2.

Skalce na klasztor dla świeżo wprowadzonych OO. Paulinów. Długosz opiekował się nimi, czego dowodem jest, że już w lipcu t. r. darował do ich biblioteki piękny rękopis ozdobnie pisany, dzieła założyciela ich reguły. Rękopis wpadł w ręce Czackiego i tą drogą znalazł się w Porycku¹.

Lat. F. I. vel. 81. Rękopis z XV wieku, zawierający 1066 stron pisma. Do Polski dostał się wraz z innymi po soborze bazylejskim. Przedstawiciele Polski na tym soborze starali się sprowadzić do kraju cenne rękopisy teologiczne wybitnych autorów. W cytowanym rękopisie znajdują się trzy traktaty Alberta Wielkiego, trzy — mistrza Engelberta z Admontu, jeden — sławnego Gersona i Mateusza z Krakowa oraz przekład humanisty włoskiego, biorącego udział w obradach soboru, Ambrożego Traversari. Bibliotekarz porycki L. Gołębiowski, przejrawszy rękopis, zatytułował go: «Rękopism zawierający w sobie różne dzieła teologiczne» i nazaczył sygnaturą B. P. N. O. 1231².

Lat. Q. I. vel. 208. Rękopis pergaminowy z końca XVI wieku, s. 74. Między innymi na stronie 1–52 jest reguła Szpitalników «de Saxia» obowiązująca dom Szpitalników w Krakowie³.

Lat. Q. I. 399. Rękopis papierowy z XVI wieku. Zawiera «Petri Illmi Iuris utriusque Doctoris et canonici Olomuccensis opuscula quaedam». Był on własnością Stanisława Reszki, później dostał się Jezuitom w Krakowie, skąd zabrał go Czacki do Porycka⁴.

Lat. T. II. 219. Papierowy rękopis z XV wieku, stron 363. Zawarte w nim są mowy, traktaty, akta i t. p. z czasów soboru bazylejskiego z r. 1433⁵.

Lat. F. VI. 22. Papierowy rękopis z XV wieku, stron 654. Treść: różne traktaty i pisma teologiczne i filozoficzne a także luźne notatki lekarskie i przyrodnicze⁶.

Pol. T. IV. 241. Diarjusz sejmu warszawskiego z r. 1597 i inne, stron 730⁷.

Raznojaz F. IV. 55. «Acta miscellanea sub Casimiro Magno, Ludovico, Vladislao Jagellone» stron 800⁸.

Poza rękopisami łacińskimi i polskimi znajdowały się w Porycku niemieckie, hiszpańskie i włoskie. Wiele było odpisów, zrobionych na polecenie króla ręką Albertrandi'ego w latach 1782–1785. Odpisy te, przez niego dokonane lub na jego zamówienie robione w zagranicznych archiwach i bibliotekach, przeszły, jak już wspomniałem, po r. 1796 do Porycka, gdzie je Łukasz Gołębiowski porządkował. Te z nich, które bezpośrednio tyczyły dziejów Polski, włączono do zbiorów Naruszewicza.

Z druków najbogatszy był dział polski. Obejmował on 8508 dzieł, a po uwzględnieniu broszur liczba jego dochodziła do 20 tysięcy tomów. Przeważały tu dzieła treści historycznej i prawnej. Ten, kto na zlecenie króla i przez wybór Towarzystwa Naukowego miał po Naruszewiczu kontynuować pisanie historii Polski, musiał posiadać źródła i posiadał je. Nawał prac obywatelskich, obowiązki wizytatorskie, opieka nad Gimnazjum Wołyńskim, nie pozwoliły mu wywiązać się z przyjętego na się obowiązku. Wykończył tylko wstęp. Natomiast tamte

¹ Korzeniowski o. c., s. 5. ² Tamże, s. 7. ³ Tamże, s. 34–5. ⁴ Tamże s. 45. ⁵ Tamże s. 69. ⁶ Tamże s. 156. ⁷ Tamże s. 248. ⁸ Tamże s. 280.

zajęcia nie oderwały go od zbierania i gromadzenia pamiątek przeszłości. Sława jego i jego zbiorów wyszła poza ramy społeczeństwa polskiego. Znany był historykom rosyjskim; często zwracali się oni doń po wskazówki, których chętnie udzielał. Historyk Mikołaj Karamzin pisał: «Przyjemnie i chlubno jest dla mnie znosić się z mężem tak uczonym jak W Pan Dobrodziej. Gorliwie jednym zajmujemy się przedmiotem — kochamy prawdę i cnotę, gdzie ją znaleźć możemy. — Lachy i Rosjanie nienawidzili się nawzajem, lecz historycy ich, mówiąc o wiekach upłynionych, nie są omamieni przesadami współżyjących». W dalszej treści listu daje wiadomość o wołyńskich latopisach, które odkrył. Zarazem prosi o kopję pism kniazia Ostrońskiego do Zygmunta III o Samozwańcu oraz o rozprawę Czackiego o Żydach¹.

Dzieje Polski za czasów Zygmunta Augusta zamyślał opracować ks. Adam Czartoryski. W tej sprawie powstała między nim a Czackim żywa wymiana myśli. Książę zwracał się do Czackiego o dostarczenie materiałów źródłowych, znajdujących się w Porycku. Ten odpowiadał «wszystko co mam w bibliotece jest na rozkazy księcia. Do panowania obu Zygmunatów — tomów przeszło sto. Oryginałów, które dlatego, że mają pieczęcie, nie są w księgach, kilkaset, zaczawszy od oryginałów elekcji Zygmunta I aż do testamentu Zygmunta Augusta. Oryginał nadania Prus Albrechtowi ma przynajmniej 200 pieczęci. Nadto kopij zrobionych z woli króla, różnych «transakcyj publicznych i aktów zagranicznych około 70».

Część dzieł autorów okresu zygmuntońskiego podaje za ks. Alojzym Osińskim, profesorem literatury w Liceum, biografem Czackiego.

Tomasz Kłos. *Algorithmus*: to jest nauka liczby polską rzeczą wydana, na trzy części się dzieli, pierwsza będzie o osobach liczby, wtóra o regule de tri, trzecia o rozmaitych rachunkach i spółkach kupieckich. 1537 bez miejsca druku.

Jan z Łańcuta. *Algorithmus linealis cum pulchris conditionibus duarum regularum de tri, una de integris: altera vero de fractis, regulisque socialibus et semper exemplis idoneis adiunctis, in florentissimo studio Cracoviensi editus, non minus litteris eruditisque mercatoribus utilis et maxime incipientibus. Impressum Cracoviae per Hieronymum Vietor 1519, pag. 10, in 4^o. Altera editio huius operis revisi et correcti Cracoviae apud viduam Hieronymi Scharffenbergier 1556.*

Piotr Poznańczyk. *Księga Jezusa Chrystusa syna Syrachowego, Ecclesiasticus rzezone, które we wszystkich cnót naukę zamykają w sobie. Druk. w Krakowie przez Hieronima Vietora. 1541.*

Wypisanie dwojej Sarmatskiej krainy; jedna, która leży w Azji, ściągając się ku wschodowi słońca, drugiej, która w Europie ku północy a ku zachodowi się ściągając, przez doktora Macieja Miechowitę łaciną wypisane a ku pospolitego człowieka pożytkowi na polską rzecz wyłożone. Druk. w Krakowie przez Marka Scharffenbergiera 1545 in 8^o, s. 116.

Stanisław Szczodrkwicz. *Rozmowa niektórego pielgrzyma z gospodarzem*

¹ Karamzin do Czackiego 4. VIII 1810.

o niektórych obrządkach kościelnych przeciw luteranom i innym przeciwnikom wiary chrześcijańskiej. W Krakowie 1549.

Stanisław ze Lwowa. Apologia, to jest obronienie wiary ś. chrześcijańskiej. W Krakowie u dziedziców Marka Scharffenbergiera 1554 in 8^o.

Trepka Ostafi. Katechizm, to jest nauka chrześcijańska przez Jana Brencyusza. W Królewcu Pruskim u Jana Daubmana 1556. Kart. 394 in 4^o.

Antoniego z Napachania, doktora, dziekana św. Florjana w Krakowie Enchiridjon: to jest książki ręczne o nauce chrześcijańskiej. W Krakowie u dziedziców Marka Scharffenbergiera 1558. Kart. 151 in 8^o.

Jan Herbst z Nowegomiasta. Opisanie i wykład mszy świętej, z modlitwami do niej należącemi, do których są przydane modlitwy chrześcijańskie, każdemu dniowi przez cały tydzień służące. Krak. 1556.

Jakób Niemojewski. a) O jedności Boskiej nierozdzielnej przeciw błędom i bluźnierstwom arjańskim. Druk. Maciej Wierzbęta 1566, s. 168 in 8^o. b) Odpowiedź Herbstowi. Krak. 1569, s. 898 in 8^o. c) Epidromus albo pogonia za gońcem K. Herbstowym, pewnośc pisma św. pokazujący. Druk. M. Wierzbęta 1572, s. 565 in 8^o. d) Prawdziwa sprawa o rozmowie, którą miał Jakób Niemojewski w Warszawie na sejmie z Franciszkiem Toletem jezuita, 1572 r. Poznań. Druk Jana Wolraba 1580. e) Replika na książki K. K. Jezuitów Poznańskich o powszechnym kościele. Toruń. Malcher Neryngk 1582. f) Kwestja o kościele Bożym, iż błędzić nie może. Toruń 1582. g) Spongia naprzeciwko pisaniu nowotnemu i kazaniu ks. Hieronima Powodowskiego. Druk. w Grodzisku mieście grabiów z Ostoroga b. d. druku.

Alberti Basaei Scabresinensis Observatorium grammaticarum libri quinque etc. Crac. in officine Matthaei Siebeneicher 1567.

Spytka z Melsztyna Zwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie może się swym sprawom przypatrzeć za szczęsnego panowania Zygmunta 1567, W Mogilanach kart 274.

Antonina Jana Książki o zachowaniu zdrowia od zarazy morowego powietrza doktora Antoniego Sznebergiera z Łacińskiego na język Polski przełożone. Krak. 1569.

Ponętowski Jan. Krótki rzeczy polskich sejmowych pamięci godnych komentarz 1569 uczyniony. Kraków u Stanisława Scharffenbergiera.

Piotr z Goniądza. O Synu Bożym. Węgrów 1570. O Ponurzeniu chryściańskim. Węgrów 1570. O trzech to jest o Bogu, o Synu i o Duchu św. przeciwko Trójcy Sabeliańskiej. Węgrów 1570, s. 381.

Strumieński Olbrycht z Mysłowic. O sprawie, sypaniu, wymierzaniu i wybieraniu stawów, także o przepkach, o ważeniu i prowadzeniu wody. Książki gospodarzom wszystkim potrzebne. Kraków 1573.

Niemojewski Jan. a) Obrona przeciw niesprawiedliwemu obwinieniu i rozlicznym potwarzom i t. d. Druk. Aleksy Rodecki 1583, s. 180. b) Okazanie iż kościół rzymski i t. d. 1583, s. 149. c) Odpowiedź na potwarze Wilkowskiego 1583, s. 98. d) Krótkie a prawdziwe opisanie dysputacji, która była w Lewartowie 1592. Druk. Sebastjan Sternacki, s. 48.

Wilkowski Kasper. a) Przyczyny nawrócenia do wiary powszechnej od sekt nowokrzczeńców Samosateńskich. Wilno 1583, s. 155. b) Desiderosus albo ścieszka do miłości Bożej i doskonałości żywota chrześcijańskiego. Kraków. Druk. Andrzej Piotrkowczyk 1599, s. 128.

Miączyński Jan. Lament Matki Korony Polskiej z śmierci przesławnego Stefana pierwszego króla Polskiego. Płock 1586.

Czarnkowski Stanisław. Witanie posłów króla jmości na walnym sejmie Lubelskim 10.I 1589.

Piotrkowski Grzegorz. Pogrom Lewartowski. Kraków. Druk. Jakóba Siebeneichera 1592, s. 19.

Grabowski Piotr. Zdanie syna koronnego o pięciu rzeczach Rzplitej Polskiej należących: 1) Sąsiedztwo tureckie z Polską jakie? 2) Skarb bogaty na Rzeczypospolitą jak zebrać? 3) Pospolite ruszenie bojne jak uczynić? 4) Wyprawa na wojnę jakaby być mogła, póki się skarb Rzplitej nie ubogaci? 5) Liga z państw chrześcijańskimi przeciw Turkowi jak nam potrzebna? 1595 in 4^o, bez miejsca druku.

Grodwagner Jan. Wizerunek i szacunek mynic wszelakich cudzoziemskich, jako które w Koronie Polskiej brane i wydawane być mają, uczyniony za dozorem Jana Firleja z Dąbrowy podskarbiego koronnego, a za własnym rozkazem króla jnci w druk wydany według uchwały sejmu Koronnego Warszawskiego w r. 1598. Kraków w drukarni Łazarzowej. 1600 in 4^o, s. 23.

To, co wyżej przytoczyliśmy, nie daje nam dokładnego obrazu całości, nie są to zresztą dzieła, posiadające pierwszorzędną wartość, a jako takie nie mogą służyć za podstawę do oceny biblijoteki. Natomiast cytowane wyżej książki świadczą o staraniach i zapobiegliwości Czackiego, który baczył, by w jego zbiorze znajdowało się możliwie wszystko potrzebne do odtworzenia jakiegoś okresu naszej przeszłości.

Duszą i motorem życia biblijotecznego Porycka był Łukasz Gołębiowski. Z Czackim poznał się on za pośrednictwem swego dawnego kolegi z ławy szkolnej, który obiecał mu pomoc starosty w dalszych studjach. Tak się złożyło, że Gołębiowski zamiast wyjechać na studia, pozostał przy swoim protektorze, który powierzył mu, za skromną opłatą sześciu dukatów miesięcznie, opiekę nad powstającą biblijoteką. Odtąd razem podróżują, zżywają się, zapominają o różnicach, jakie ich dzieliły, owiani zapałem gromadzenia książek. Zczasem Czacki, zajęty innemi sprawami, cały ciężar trudów związanych z biblijoteką zdał na Gołębiowskiego. Pracy było bardzo wiele. Zbiory szybko pomnażały się. Nowe nabytki przybywały niejednokrotnie w wielkim nieładzie, tak, że nie liczono ich na tomy czy fascykuły a tylko na fury. Taką «ogromną furę papierów urzędowych» darował Czackiemu Działyński po kanclerzu Szembeku z czasów Augusta II. To wszystko miał porządkować Gołębiowski. Mimo poświęcenia, jakim się odznaczał, zadaniu sprostać nie mógł. Musiał więc zaniechać rozjazdów, a dostawszy do pomocy 12 sił, z nimi miał biblijotekę doprowadzić do porządku. Pracował on w biblijotece przez 28 lat. W ciągu tego czasu skatalogował i opisał 1.558 foljałów rękopisów, do każdego dołączając krótką treść. Z przewiezieniem części biblijoteki do Puław, ks. Adam zabrał go ze sobą, powierzając mu jej kierownictwo.

Na zakończenie podajemy liczbę rękopisów i dzieł drukowanych. znajdujących się w Porycku.

Druków z działu teologii posiadała biblijoteka 1.362 tt.; z działu

nauk prawnych 665 tt.,—filozoficznych 5.419 tt.,—lekarskich 88 tt.,—matematycznych 161 tt.,—historycznych 805 tt.

Razem biblioteka posiadała 8.508 tomów druków.

Rękopisy: 1) oryginałów oddzielnych tt. 4, rkp. 480; 2) aktów hist. z archiwów krajowych i zagranicznych, kosztem St. Augusta przepisanych i ułożonych, tt. 231, rkp. 38.270; aktów oryg.: 3) przed Zygmuntem I tt. 9, rkp. 985; 4) do czasów Zygmunta I tt. 50, rkp. 10.669; 5) do czasów Zygmunta Augusta tt. 16, rkp. 1.307; 6) do czasów Henryka Walezego i Stefana Batorego tt. 4, rkp. 258; 7) do czasów Zygmunta III tt. 50, rkp. 5.350; 8) do czasów Władysława IV tt. 15, rkp. 1.595; 9) do czasów Jana Kazimierza tt. 24, rkp. 2.308; 10) do czasów Michała Korybuta tt. 5, rkp. 274; 11) do czasów Jana III tt. 34, rkp. 3.137; 12) do czasów Augusta II i III tt. 161, rkp. 19.380; 13) do czasów St. Augusta tt. 375, rkp. 57.196; 14) rachunków żup, mennicy i t. p. tt. 85, rkp. 92; 15) zbiory Feliksa Łojki tt. 69, rkp. 959; 16) rękopisy Jabłonowskiego tt. 52, rkp. 2.892; 17) rękopisy T. Czackiego tt. 19, rkp. 1.680; 18) inne tt. 369, rkp. 1.866.

Razem posiadała biblioteka 146.258 rękopisów w 1.558 tomach¹.

Losy zbiorów poryckich związane były z osobą ich założyciela. Po jego śmierci ks. Adam nabył je od pani starościny Czackiej dla Puław, dokąd zostały przewiezione w 1819 r. Pozostała część, głównie w języku obcym, przeszła po powstaniu listopadowym w ręce Tytusa hr. Działyńskiego².

4. BIBLIOTEKA LICEUM KRZEMIENIECKIEGO powstała z ofiar publicznych oraz zakupów czynionych przez kierownictwo szkoły. Czacki, który za najważniejsze dzieło swego życia uważał Liceum, starał się, by to ognisko życia umysłowego na ziemiach ruskich posiadało wszelkie pomoce naukowe. Dlatego każdą katedrę zaopatrzył w bogaty gabinet, a główną troską jego było stworzenie dobrze zaopatrzonej w potrzebne dzieła biblioteki. Gołębiowski podaje, że rękopisów tu nie było. Natomiast można tutaj było znaleźć rzadkie druki zarówno polskie jak i obce, nabyte drogą darowizny lub kupna. Podstawą biblioteki był dawny zbiór książek Kolegium Jezuickiego. W r. 1804 zakupił Czacki od ks. Józefa Poniatowskiego zbiór króla Stanisława Augusta zawierający 15.580 tomów. Zapłacił zań wraz ze zbiorem numizmatycznym 7.500 cz. zł. Biblioteka królewska utrzymana była w przykładowym porządku: posiadała wzorowy katalog w 11 tomach opracowany przez ks. Albertrandi'ego. Rozpadała się ona na działy, z których najważniejszymi były: teologiczny 2.400 dzieł, filologiczny 2.200 dzieł i t. zw. *collectio Polona* około 2 tysiący dzieł³.

Do wzrostu biblioteki walczyły się ofiary obywatelskie. Płynęły one na ręce wizytatora ze wszystkich trzech gubernij południowo-zachodnich, składane hojną ręką społeczeństwa. O ofiarności tutejszego

¹ Osiński o. c., s. 183-4. ² Korzeniowski o. c., s. 333. Fr. Radziszewski. Wiadomości Hist. Statyst. o znakomitych bibliotekach. Kraków 1875, s. 63. ³ Lelewel o. c., t. II, s. 148.

społeczeństwa polskiego na cele oświaty była mowa na innem miejscu¹, tu zaznaczyć tylko należy, że z funduszków przeznaczonych na gimnazjum, korzystały wszystkie instytucje związane z rozwojem zakładu, a więc i biblioteka. W jakim stosunku rozdzielano zebrane składki na zaspokojenie potrzeb tych instytucyj, zależało to od dyrekcji szkoły. W każdym razie biblioteka nie była pomijana. Oko Czackiego czuwało nad jej rozwojem. To też w budżecie szkolnym rok rocznie figurowały pozycje, przeznaczone na utrzymanie dotychczasowych zbiorów, porządkowanie ich oraz na zakup nowych książek. Do roku 1812 przeznaczano na ten cel 340 rs. rocznie i do tego czasu nabyto 3.826 tomów nowych dzieł. W następnym roku podniesiono etat biblioteki do kwoty 650 rs. rocznie, a w przeciągu 2 lat zakupiono z tych pieniędzy jeszcze 1.141 tomów. W roku 1818 budżet biblioteki znacznie się powiększył: przeznaczono na pisma perjodyczne 300 rs., na prace introligatorskie 100 rs., na zakup nowych książek 700 rs., a na skompletowanie już znajdujących się w bibliotece dzieł 6 tysięcy złotych. Do roku 1824 przybyły 3.092 tomy. W następnym roku biblioteka zawierała 31 tysięcy tomów, nie licząc duplikatów. W roku 1829 przeszła do Krzemieńca część księgozbioru zniesionego klasztoru Bazylianów w Poczajowie. W bibliotece licealnej znajdowały się też materiały do dziejów szkolnictwa polskiego na Wołyniu, zebrane ręką Czackiego, oraz 24 tomy ksiąg szkolnych z czasów Komisji Edukacji Narodowej².

Poza zakupem przybywały też do biblioteki książki drogą zapisów. Kilka notujemy: księżna Teofila Jabłonowska z Teofilpola darowała 2.246 tt., Moszyński Franciszek 2.603 tt., Mikoszewscy 788 tt., anonimowa ofiara 1.327 tt. Dyrektor szkół podolskich Scheidt darował 912 tt. dzieł, przeważnie z dziedziny przyrodoznawstwa i chemji. Dr Lernet J., znany z hojnego zapisu uczynionego na rzecz gimnazjum, ofiarował dzieła z zakresu medycyny³.

Czacki pragnął, by także młodzież uczestniczyła w tworzeniu zbiorów. W tym celu zachęcał ją do dobrowolnych składek. Twórca Liceum zdawał sobie sprawę z tego, że nie przyniosą one zbyt wielkich materialnych korzyści, ale jako pedagog rozumiał dobrze ich znaczenie wychowawcze. Nie przypuszczał nawet, że z tego powodu będą mu ludzie złej woli robili zarzuty. Zawistni oskarżyli go przed władzami, że w szkole zmusza młodzież do składania datków pieniężnych na bibliotekę. Ale Czacki dowiódł bezpodstawności stawianych mu zarzutów, a Komisja, badająca tę sprawę, stwierdziła, że «składki są dobrowolne a ze względu na cel chwalebne»⁴.

Bibliotekarzem w Krzemieńcu był Paweł Jarkowski. Dla zaznajomienia się z urządzeniem oraz sposobem prowadzenia bibliotek odbył on podróż do Krakowa i Warszawy, a wróciwszy do Krzemieńca, usiłował tutaj zastosować zdobyte wiadomości. Jemu to zawdzięczała biblioteka wzorowo zrobiony katalog. Czacki pragnął zaznajomić bliżej mło-

¹ *Nauka Polska*, t. XIV, s. 122-44. ² Radziszewski o. c., s. 36, oraz Chwalewik. ³ X. Huga-Kollańska korespondencja listowa z T. Czackim. Wyd. Ferd. Kajsiewicz, tt. 4. Kraków. T. II, s. 281. ⁴ Lelewel o. c., t. II, s. 125.

dzień z bibliotekarstwem i wyrobić w niej zamiłowanie do książki. Dlatego wprowadził w gimnazjum wykłady z dziedziny bibliotekarstwa, powierzając je Jarkowskiemu. Czy cieszyły się one liczną frekwencją, trudno stwierdzić. W każdym razie Jarkowski musiał skupiać około siebie grono słuchaczy, skoro miał ich w swej bibliotece zajętych, kilku z nich pracowało w Porycku, jeden zaś u ks. Adama w Puławach¹.

Na zakończenie podajemy regulamin obowiązujący korzystających z biblioteki².

PRZEPISY O BIBLIOTECE GIMNAZJUM WOŁYŃSKIEGO

ROZDZIAŁ I.

Przepisy do których stosować się mają chcący oglądać bibliotekę

1. Biblioteka przy Gimnazjum Wołyńskim będąca otwiera się dla Publiczności codziennie, oprócz tylko miesięcy wakacyjnych, tudzież świąt uroczystych i dni tabellarnych, w poniedziałki, środy, piątki i soboty rano od godziny 10 — 12, we wtorki zaś i czwartki po południu, od godziny 2 — 4.

2. Każdemu wolno jest przychodzić do Biblioteki dla widzenia lub czytania ksiąg w godziny oznaczone.

3. Przejeżdżający, we wszystkie miesiące i dni bez wyłączenia, znajdą wolny wstęp do Biblioteki, byleby tylko wcześniej np. dniem pierwszej lub przynajmniej rano uprzedzili o swoim żądaniu Przełożonego Biblioteki, który oznaczy na to godzinę.

4. Każdy czytający, zwłaszcza ze szkolnej młodzi, jeżeli potrzebować będzie przewodnictwa w wyborze dzieł do czytania, znajdzie pomoc w radach Przełożonego Biblioteki.

5. Przeziierać katalogi dla powzięcia wiadomości o dziełach w Bibliotece będących wolno jest każdemu, lecz przeglądanie w szafach książek, jako mogące zniszczyć porządek ustanowiony i przynieść szkodę, nie jest dozwolone.

6. Żądający książki do czytania nie może jej otrzymać tylko z rąk Dozorców Biblioteki. Po zapisaniu imienia i nazwiska swego, tudzież tytułu danego sobie dzieła, w umyślnie na to sporządzonej księdze, zajmie w Bibliotece (gdy Lectorium nie jest jeszcze skończone) wskazane sobie miejsce, nie czyniąc żadnej współczytającym przeszkody, bądź przez rozmowy i przechadzanie się, bądź przez głośne czytanie.

7. Gdy czas pozwolonego w Bibliotece przebywania upłynie, czytający winien jest zwrócić dane sobie dzieło w ręce jednego z dozorców bibliotecznych, który odebranie jego w księdze wyżej wspomnianej zaświadczy.

8. Kto z czytających zechce robić z ksiąg wypisy potrzebnych sobie rzeczy, znajdzie papier, pióro i atrament.

9. Obchodzenie się z książkami ostrożnie jest istotnym i koniecznym warunkiem całości biblioteki: zechcą tedy czytający szanować powierzone sobie dzieła, nie pozwalając sobie załamywać kart, pisać na nich piórem lub ołów-

¹ *Pamiętnik Literacki*, X, s. 283. ² Biblioteka Ordynacji Krasieńskich Nr. 39323.

kiem, plamić i psuć samą książkę lub oprawę: zgoda tak z książką postępować, iżby nie powiedziano, że czytający zapomniał, iż nie swojej, lecz publicznej używał własności.

10. Ponieważ biblioteka jest przybytkiem nauki, przeto samo z siebie wynika, że przychodzący do niej zachować winni prawidła grzeczności, przystojności i skromności.

11. Przywilej pożyczania książek do domów służy tylko osobom, uczącym publicznie w Gimnazjum Wołyńskim, pożyczanie takowe ulega oddzielnym przepisom.

12. Jeżeliby kto w przekonaniu o dobroczynnych celach tej instytucji chciał zrobić jaką ofiarę, bądź dla pomnożenia liczby książek, bądź dla ulepszenia lokalnego stanu biblioteki, tedy ta z należytą wdzięcznością przyjętą będzie, a imię dawcy zapisze się w umyślnie na to sporządzonej księdze złotej, która w przyszłości składać będzie świadectwo szczodroty równie oświeconej, jak troskliwej o los tak pożytecznego przy szkole zakładu.

13. Opis niniejszego porządku dla powszechnej wiadomości w czterech językach, to jest: łacińskim, polskim, francuskim i niemieckim ułożony, przy wnijsiu do Biblioteki przybitym będzie.

ROZDZIAŁ II.

Przepisy względem pożyczania i oddania książek

14. Bibliotekarz, pod odpowiedzialnością, nie może wydawać z Biblioteki książek kosztownych, edycji rzadkich i dzieł takich, które wielu razem osobom mogą być potrzebne, jakimi są: encyklopedje, słowniki, akta uczonych towarzystw, pisma perjodyczne, zbiory autorów etc.

15. Sami tylko nauczyciele mają wolność pożyczania książek do domów własnych.

16. Pożyczający winien jest na wzięte przez siebie dzieło dać rewers, w którym ze wszelką ścisłością ma być wyrażona edycja pożyczonego dzieła, ażeby, w przypadku stracenia, ta a nie inna edycja zwróconą została.

17. Nikt więcej nad 5 dzieł mieć w domu u siebie, ani ich dłużej trzymać nad 4-ry tygodnie nie może.

18. Po upłynionym miesiącu książka pożyczona wracać powinna do Biblioteki. Jeżeliby zaś kto potrzebował mieć dłużej książkę w domu, może ją zatrzymać do końca drugiego miesiąca, lecz winien zawsze prezentować ją Bibliotekarzowi po ukończeniu 1-szego miesiąca, dla obaczenia, w jakim znajduje się stanie i za powtórny rewersem wziąć ją na drugi miesiąc.

19. Pożyczający odpowiada za stracenie lub zepsucie książki. Gdyby takowy wypadek miał miejsce, powinnością jest Bibliotekarza donieść o tem Dyrektorowi i w pierwszym razie wartość książki, w drugim zaś koszt na jej poprawienie wyrazić. Na mocy takowego doniesienia, Dyrektor zaleci Kasjerowi, ażeby wyrażone przez Bibliotekarza quantum zatrzymane było z pensji pożyczającego i użyte na kupienie i sprowadzenie straconego dzieła lub poprawienie uszkodzonego.

20. Ponieważ dla zachowania potrzebnego w Bibliotece porządku odbyć

się musi corocznie rewizja książek, przeto za pierwszym Bibliotekarza zgłoszeniem się pożyczone książki niezwłocznie zwrócone do biblioteki być powinny.

ROZDZIAŁ III.

Powinności Bibliotekarza i Pomocników

21. Bibliotekarz zarządza Biblioteką w tem wszystkiem, co się do niej ściąga, i sprawuje zwierzchni nad nią nadzór.

22. Zaprowadzenie i utrzymanie porządku w Bibliotece jest pierwszym jego obowiązkiem. I dlatego dokończy starania, aby zbiór, dozorowi jego powierzony, odpowiadał w całej zupełności celom, jakie się zamierzają w tego rodzaju zakładach.

23. Przestrzegać będzie całości książek, dając baczenie, ażeby nic z Biblioteki straconem lub uszkodzonym nie zostało.

24. Ciekawy lub szukający nauki znajdzie w nim uprzejmego przewodnika i radę, jeżeli jej potrzebować będzie.

25. Corocznie po ukończeniu biegu nauk w Gimnazjum, zrobi rewizję książek już dla przywrócenia porządku, jeżeli ten naruszony został, już dla obaczenia, azali Biblioteka nie poniosła w czem szkody i uszczerbku.

26. Dwa razy w rok, to jest: w czerwcu i grudniu za zniiesieniem się z Dyrektorem i Nauczycielami, ułoży stosownie do potrzeby i ze względu na zamóźność lub niedostatek szczególnych w Bibliotece oddziałów, rejestr ksiąg, któreby sprowadzić należało, zatrudni się ich zapisaniem i sprowadzeniem, bacząc, ażeby najtaniej ile bądź może dla biblioteki przychodziły.

27. Ma dopilnować, ażeby to, co się względem pożyczania i czytania książek tu postanawia, było jaknajściślej wykonywanem.

28. Przy końcu każdego roku winien jest dać wiadomość dokładną Dyktorowi o stanie Biblioteki, co dla jej dobra zrobiono i co jeszcze do zrobienia pozostaje.

29. Przydani do Biblioteki Pomocnicy zostają pod bezpośrednimi rozkazami Bibliotekarza, po części biblioteczej. Powinnością ich jest pracować w Bibliotece codziennie z rana godzin dwie, rachując w to godziny, w których Biblioteka bywa otwarta dla użytku publicznego. Oprócz tej powinności każdy Pomocnik winien jest odbyć kurs bibliologii.

Kurator Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu
i Szkół jego Wydziału

X. Adam Czartoryski

Z poruczenia Komitetu Cenzury przy Imperatorskim Uniwersytecie Wileńskim, dozwala się drukować. Dnia 27-go września 1818.

Dyrektor Gimnazjum i Szkół Wołyńskich

Michał Ściborski

Biblioteka Krzemieniecka przestała istnieć wraz z Liceum. W roku 1832 rząd rosyjski przekazał ją nowopowstającemu uniwersytetowi św.

Włodzimierza w Kijowie. Przewieziona tam przez Józefa Korzeniowskiego dała początek tamtejszej bibliotece uniwersyteckiej.

5. BIBLIOTEKA HORODECKA. Jedną z najbogatszych bibliotek wołyńskich, dorównującą, zdaniem J. I. Kraszewskiego, poryckiej, była horodecka. Daje on o niej wzmiankę w swoich «Wspomnieniach Wołynia, Polesia i Litwy»¹. Dokładniejszy jednak jej obraz przedstawił w «Tygodniku Petersburskim» w roku 1836. «Jest to — powiada — może najszacowniejszy ze zbiorów tego rodzaju, po owych Czackiego, które jemu daleko łatwiej przyszły, niż komukolwiek. To w niej od innych jest lepszego, że zebrana nie przypadkiem, lecz naumyślnie i systematycznie, w przedmiotach, które obejmuje, kompletniejszą jest od bardzo wielu prywatnych. Zamożna w dawne pamiątki, w najrzadsze krajowe i zagraniczne bibliograficzne osobliwości, posiada nieoszacowane skarby do historii, krajoznawstwa, teologii, historii naturalnej i sztuk pięknych, niemało laty, pracą i kosztami zebrane. Są tu najrzadsze polskie kroniki w oryginalnych wydaniach pojedynczych i zbiorowych, Bielscy, Miechowita, Długosze, Strykowscy, Gwagniny, zbiory elzawirskie, herbarze w rzadkim komplecie, gdyż ani Paprockiego, ani Okolskiego pierwszego tomu nawet nie braknie; niezmiernie rzadka także kronika czeska (1541), której świeżo w Pradze zrobiono tak starannie fac simile, — antiquitates greckie i rzymskie, herkulańskie Davida i Piranesich, historycy rzymscy wydania Aldów i Elzewirów, mnóstwo pięknych edycji Förstera—Kobierzycki, Solikowski, Fredro, Waszenberg i t. d., wielki zbiór dzieł we wszystkich językach do numizmatyki i medalografii, nie wyłączając świeższych prac w tym przedmiocie, mnóstwo broszur polskich z XVII wieku, których wiele nieznanym bibliografom — oto są wszystkie materiały historyczne».

«W wydziale teologii od biblij polyglotycznych, od rzadkich wydań gdańskiej, brzeskiej, Seklucjana i t. p. aż do tej przepysznej, która wyszła 1790 r. w Paryżu, wielka liczba zebrana annales, traktatów polemicznych, drobnych pisemek równie do historii kościoła i kraju należących. W naukach przyrodzonych od zielników Syrenjusza, Spiczynskiego, Marcina z Urzędowa, rzadkich empiryzmu pamiątek począwszy, aż do monografii papug Levaillanta, aż do tych niemieckich encyklopedyj motyli, zadziwiających zbiorem i wykonaniem. Przez wszystkie dzieje doskonalenia się nauki przejść tu można po książkach. W krajoznawstwie rzadkie relacje misjonarskie o Chinach, Sjamie, opisy poselstw do tych krajów, pierwsze dzieła o Turcji wydane, pierwsze powieści z odkryć Kolumba zaczynają zbiór i kończą przepyszne tableaux, których wartość gdyby same tylko stanowiły sztuchy i tak byłaby już wielką. Dołączmy do tego rzadkiej kompletności bibliotekę dramatyczną polską, której najdawniejszych preluďjów nie braknie, będącą żyjącą historją postępów dramaturgji, niestety tak wolnych i małych u nas. Od komedji Rybaltowskiej i Dziewosłębu

¹ Wspomnienia. Wilno 1840, s. 107.

do Zabłockiego i Fredra postępowanie już wielkie, ale ten kawałek drogi przeszliśmy o francuskich i niemieckich kulach. Niemalą ozdobą tej biblioteki stanowią muzea Luxenburskie, Drezdeńskie, Orleańskie, Napoleona dziś bardzo rzadko gdzie widziane, bo niezmiernie drogie i wiele wydań od przepychu. Pójdźmy teraz do rzadkości bibliograficznych jak to: *Catholicon Jana Balbi (de Janua) Fausta i Schöyffera*, biblja norymberska jeszcze do rękopisu tak podobna jak wszystkie z pierwszych inkunabułów, które złożono i malowano, żeby je do nich zbliżyć, wiele druków Hallerowskich, statut Łaskiego, życie św. Stanisława przez Długosza, *Victoria Deorum*, którą Czacki za tak wielką ma osobliwość, *Zwierzyniec Reja* i wiele innych krajowych i zagranicznych inkunabułów, w których zadziwia wielka liczba astrologów, kabalistów i alchemików władających pierwiastkami druku, które zaczęły od ogłaszania ich bałamuctw. Wszystkie te książki, prócz tego, że są materiałem niezbędnym do historii oświecenia, mają jeszcze wielką wartość nauki dla każdego bibliofila, a któż kochający namiętnie nauki nie stał się bibliofilem mimowoli? Wiele książek z podpisami własnoręcznymi autorów, jako Szymona Symonidesa, Amos Komenjusza i jedno z poematów Aleksandra Sannta Wenecjanina, bibliografom naszym nieznanym, z podpisem świadczącym, że należało do Stefana Batorego, są jedyne w swoim rodzaju. Lecz wszystko to przed rękopismami ustąpić musi. Między temi za pierwszy cytować można Walerjusza Maxima tłumaczenie francuskie z 14 wieku samych początków in folio na pergaminie, wykończone z całą starannością, na jaką zdobyć się mógł kopista, miniaturami i złoceniem. Za nim idą greckich kilka, polskich, łacińskich, w których znajdziemy niewydany jeszcze kawałek kroniki Orzechowskiego, epitome Długosza, wyciąg z akt arcybiskupa Tuluzy z 14 wieku, rzadkiej piękności i dochowania; rękopis arabski z rysunkiem Kaaby, grobu Mahometa i wiele jeszcze innych, na których opisanie miejsca mi braknie». Dodaje, że biblioteka zawiera kilkanaście tysięcy tomów¹.

Twórcą biblioteki w Horodcu był Antoni Urbanowski, zmarły w 1842 roku. Posiadała ona około 13 tysięcy tomów. Po śmierci Urbanowskiego zbiory jego przeszły w ręce Starzyńskich, którzy przewieźli je w roku 1868 do swych majątności, leżących w powiecie laticzowskim na Podolu².

6. Obok tych księgozbiorów należy się uznanie bogatej — zarówno co do ilości jakoteż ze względu na wartości naukowe — BIBLIOTECE MŁYNOWSKIEJ. Młynów, położony nad Ikwą w powiecie dubieńskim, siedziba potomków hetmańskich, szczycił się posiadaniem, budzącego podziw u współczesnych, zbioru bibliotecznego. Początek swój biblioteka zawdzięczała staroście drohobyckiemu hr. Józefowi Rzewuskiemu. Ten przez 50 lat zbierał i skupywał różne dzieła do swego zbioru. Nabył je później siostrzeniec starosty Aleksander hr. Chodkiewicz, łą-

¹ *Tygodnik Petersburski* 1836. Rok 7, cz. XIII, nr 2, s. 15. ² Por. Radziszewski o. c., s. 18.

cząc z odziedziczoną po matce kilkutyśnięcą biblioteczką. O tym ostatnim tak wyraża się Kraszewski. «Znakomity naturalista i chemik, poeta, historyk, powieściopisarz, starożytnik, żołnierz, podróżnik, zostawił po sobie więcej niż niejednego daleko wyżej nadeń stawianych ludzi. Wokoło siebie rozlewał i dawał życie, budził do roboty, pomagał, zachęcał, przykładem działał. Hrabia Chodkiewicz, zbierając bibliotekę, galerję obrazów, pamiątki, rękopisma, gabinet fizyczny, przyrządy nowe do doświadczeń, włożył w to znaczniejszą część swojego majątku, który nadwyreżyć musiał. Tymczasem postać to jedna z najpiękniejszych swojego czasu, to potomek hetmański, który, oręż włożywszy do pochew, starał się w nowej sferze coś dla kraju uczynić i przodkować życiu nowemu. Nie było wynalazku zagranicą, któryby kosztem swym i staraniem nie starał się zaklimatyzować u nas: a uczoność nie oziębiła mu serca, tak gorąco czującego wszystko. Imię Chodkiewicza stać powinno na Wołyniu obok Czackiego»¹. Zbierał i gromadził całe życie. Po roku 1818 część zbiorów wywiózł do Warszawy, tam trochę sprzedał, a reszta wróciła do Młynowa. W roku 1826 biblioteka młynowska miała 25 tysięcy tomów². Przy bibliotece znajdowało się archiwum rodzinne Chodkiewiczów, a w niem materiały rękopiśmienne do dziejów Wołynia oraz część metryki koronnej z materjami do czasów Stanisława Augusta. Zbiory Chodkiewiczów przetrwały do naszych czasów. W roku 1919 zniszczyli je bolszewicy; to, co zdołano uratować, przewieziono do Krakowa i oddano Muzeum Narodowemu³.

7. W powiecie krzemienieckim, w rodzinnej miejscowości Wiśniowieckich w Wiśniowcu, znajdowała się biblioteka przez nich założona. W okresie, o którym mowa, pozostawała ona już w rękach rodu Mniszców. Po swoich poprzednikach otrzymali oni 1.400 tomów, czasem znacznie pomnożonych przez marszałka wielkiego koronnego Michała Jerzego Mniszcha. Dostał się też do Wiśniowca niewielki zbiorek, bo kilkusettomowy, sekretarza marszałka J. Motowidły. Kiedy Czacki zaczął gromadzić swoje bogactwa naukowe poryckie, zawadził i tutaj. Rezultatem gościnności pana starosty było to, że bardziej wartościowe rzadkości biblioteczne znalazły się w Porycku.

Za Karola Mniszcha 1794-1846 oraz jego syna Jerzego biblioteka znacznie się rozrosła tak, że w roku 1851 miała już 16 tysięcy tomów. Między innymi znajdowało się tam: kilka herbarzy rękopiśmiennych, foljały zawierające rękopisy z archiwów zagranicznych a odnoszące się do dziejów Polski; indeks alfabetyczny miejscowości wymienionych w aktach metryki litewskiej w 4 tomach; pamiętnik własny metropolity Siostrzeńcewicza; poezje Wacława Rzewuskiego; opis panowania St. Augusta w 8 tomach; zbiór dokumentów rodzinnych w 200 tomach in folio; kompletny zbiór kronik polskich oraz statuty w pierwotnych drukach.

¹ Wieczory Wołyńskie, s. 18-21. ² Por. Radziszewski o. c., s. 50. ³ Lelewel o. c., II, s. 152. Chwalewik. Zbiory polskie. Warszawa 1926, I, s. 461.

W archiwum były akta rodzinne Wiśniowieckich, Mniszchów, Zamojskich, inwentarze różnych archiwów już nieistniejących oraz około 20 tysięcy listów różnych osób z XVIII wieku, w tem do 8 tysięcy pisanych do marszałka Mniszcha¹.

8. Do grona tych zbieraczy zaliczyć także należy hr. Filipa Platera, wychowanka T. Czackiego. Z pośród uczniów Gimnazjum Krzemienieckiego jego właśnie upatrzył sobie wizytator. Jako młodzieńca zabierał ze sobą na posiedzenia, by się przypatrywał pracy publicznej starszych i z nich brał przykład w późniejszej swej służbie dla społeczeństwa. Wychowując sobie przyszłego działacza na Wołyniu, nie krył się z tem, ale owszem, przedstawiając go ludziom, dodawał «mój zastępca i następca». Po śmierci Czackiego rzeczywiście Plater obejmując urząd wizytatora, a w pracy swej stara się iść śladami swego wielkiego poprzednika. Poza działalnością swą, związaną z urzędem wizytatora, Plater oddawał się gromadzeniu biblioteki w swej rodzinnej Dąbrowicy. Do chwili śmierci 1838 r. zebrał około 5 tysięcy tomów. Znajdowały się tam rękopisy, a wśród nich najliczniej przedstawiały się te, które świadczyły o pracy szkolno-oświatowej hrabiego. Jako takie są ważnem źródłem do poznania dziejów szkolnictwa na Wołyniu, Podolu i Ukrainie².

9. To, co wyżej przedstawiliśmy, może służyć nam za dowód, że Wołyń w pracy kulturalnej w XIX wieku postępował narówni z innymi dzielnicami Polski, nie dając się im prześcignąć. Należy podkreślić, że inne dzielnice miały wyrobioną już tradycję w tej dziedzinie, Wołyniowi zaś jej brakowało. Tem silniej należy podkreślić zasługi ludzi tu działających. Wielkopolska szczyścić się może Działyńskim, Raczyńskimi, Bielowskimi, Królestwo Kongresowe miało swoje Towarzystwo Przyjaciół Nauk, zabór austriacki Ossolińskiego a Litwa Uniwersytet. Wołyń dał nam Czackich, Chodkiewiczów, Sanguszków i wielu innych, których dorobek naukowy, wniesiony do wspólnej skarbnicy kultury narodowej, nie ustępuje tamtym. Droga przez nich wskazaną szli inni i naśladując ich albo tworzyli po swych siedzibach nowe zbiory, albo wzbogacali stare.

W Korcu wołyńskim istniał dawniej księgozbiór ks. Czartoryskich. W r. 1810 przeniesiono go do Sławuty, a tu, pomnożony i połączony z archiwum ks. Lubartowiczów-Sanguszków, stał się sławny w świecie naukowym. Archiwum sławuckie zaliczało się do najstarszych na Wołyniu, a ze względu na bogate materiały źródłowe z lat 1284-1793 posiadało nieocenioną wartość dla badaczy naszej przeszłości³.

W Zasławiu istniała biblioteka OO. Bernardynów oraz ks. Misjonarzy. Bibliotekę bernardyńską przewieziono w roku 1854 do Dubna i oddano tamtejszemu klasztorowi tej samej reguły⁴.

W rezydencji wielkopańskiej Radziwiłłów w Ołyce na zamku znaj-

¹ Por. Chwałewik o. c., II, s. 507 i Radziszewski o. c., s. 117. ² Por. Radziszewski o. c., s. 10. ³ Chwałewik o. c., II, s. 198. ⁴ Por. Radziszewski o. c., s. 121.

dowała się bogata, w rzadkie dzieła zaopatrzona biblioteka. Początkami swemi sięgała drugiej połowy XVI wieku, czasów pierwszego ordynata ołyckiego ks. Stanisława Radziwiłła. Z początkiem XVII wieku, ze względu na dużą liczbę dzieł heretyckich, została spalona. Na przełomie XVIII i XIX stulecia posiadała niewiele dzieł i dopiero zasiloną księgozbiorem kolegium ołyckiego doszła do 6 tysięcy dzieł¹.

W Rafałowie posiadali ładną bibliotekę Olizarowie. Po roku 1830/31 gospodarze uszli zagranicę a biblioteka dostała się do gimnazjum w Żytomierzu. Teofilpolskie zbiory Jabłonowskich wraz z archiwum wcielono po r. 1860 do biblioteki ordynacji Zamojskich. W Teofilpolu mieli swoją bibliotekę OO. Trynitarze².

Z innych rodów posiadały znaczniejsze biblioteki: hr. Moszyński w Dolsku, Henryk hr. Rzewuski w Cudnowie, Lenkiewicz w Huszycy. W Sielcu kilkunastotysięczny zbiór posiadał Feliks Czacki, zwłaszcza interesujący był dział rękopisów. W Horochowie od 1815 r. znajdowała się biblioteka po Hieronimie Strojnowskim. W r. 1834 wywieziono ją do Dzikowa³.

W Mizoczynie istniało archiwum i biblioteka Karwickich. Znajdowały się tu diariusze sejmowe, będące dawniej własnością biblioteki Załuskich oraz St. Augusta. W archiwum były akta i korespondencje kanclerzy Jana Szembeka i Jana Małachowskiego, zbiór aktów kanclerskich z lat 1513-1793 oraz akta, odnoszące się do sprawy toruńskiej 1724 r. i wiele innych. Z innych bibliotek wymienimy 5-ciotysięczną romanowską Plińskich, międzyrzecką Steckich, oraz pijarską wywiezioną w r. 1832 do Żytomierza⁴.

Poza wymienionymi, każdy klasztor, każda szkoła zakonna czy świecka posiadały swój zbiór książek, o czym świadczą dzieje tych instytucyj. Rząd rosyjski, niszcząc polskość na ziemiach ruskich, rozpoczął od jej podstaw t. j. oświaty. Biblioteki skupiały wokół siebie ruch oświatowy, więc uległy zagładzie. Te, które uszły zagłady po naszych klęskach narodowych 1830/31 i 1863/64, a później nie wywieziono ich na czas «burzę ze wschodu» w 1919 i 1920 roku.

¹ Radziszewski o. c., s. 56. ² Tamże, s. 71, 83. ³ Por. *Gazeta Warsz.* 1861, nr. 42.
⁴ Chwałewik o. c., I, s. 461. Radziszewski o. c., s. 49, 75.